

# Kuryer Poznański.

Nr. 215.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 21 września 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji 15 fr., w Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Ryckerskiej Nr. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgeb. Agencye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosso w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamionicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonej cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniej do **27 bm.** przesyła. Przy później nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

## Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 21 września.

Gdyby nie telegram jenerała Czernajewa, donoszący o ataku wojsk tureckich już po zapowiedzianem zaprzestaniu kroków wojennych, mogłoby się oddać słodkiej nadziei rychłego pokoju. Telegram ten z dnia 17 brzmi jak następuje: „Otrzymałszy depeszę Waszjej księżęcej Mości, iż Turcy armii naszej zaczepiać nie będą, wydałem natychmiast stósownie rozporządzenia i rozkazałem wszystkim wyższym oficerom, aby się wyłącznie na stanowisku odpornym trzymali. Tymczasem Turcy, otrzymawszy nowy transport amunicyi, rozpoczęli znów kanonadę i zajęli Babowiszce, z kąd ich jednakże major Peterson wyparł, wielkie zadawszy im straty. Sądząc z ich ruchów, musimy na jutrzejszy atak być przygotowanymi; wojskom wydałem rozkaz, aby się tak samo jak dawniej zachowywały.“ Drugą wiadomością nie bardzo do pokojowej przystającą sytuacji jest depesza z Dubrownika o klęsce Derwisza baszy na czarnogórskim teatrze wojny, choć zawieszenie broni i na Czarnogórę rozciągnięte zostało. Owo? Derwisz basza, usiłując wtargnąć do Piperi, przekroczył w 7000 żołnierza Moracę i natrafił 3 tysiące Czarnogórców. Gdy wojska tureckie ataku tych bitnych junaków wytrzymać nie mogły i w dzikim pierzchnęły nieładzie, tyrański basza, który snuć zasłyszal co o perskich mastigoforach, kazał skierować działa przeciw uciekającym i jeszcze większy sprawił w ich szeregach popłoch. Straty tureckie obliczają na 1500 żołnierza, z których znaczną część w nurtach Morawy zginęła. — Tyle z pola walki.

Co się tyczy układów pokojowych, to dotychczas nie więcej nie wiemy nad to, że reprezentanci mocarstw pracują nad skłonieniem W. Poty do zawarcia jednomiesiecznego rozejmu a następnie i pokoju, którego podobno wszystkie się domagają gabinety. Wysoka Porta, postępująca podług tureckiego przysłowia: „jeśli chcesz używać barana — żądaj wielbłąda.“ da się prawdopodobnie skłonić do ustępstw i zawrze pokój. W dziennikarstwie europejskim widzimy w tej sprawie dwa wręcz sobie przeciwne prądy: nieprzejednany i pojednawczy względem Turcyi. Na czele pierwszego stoi pułkownikowa gazeta pruska Nordd. Allg. Ztg. dziennikarstwo moskiewskie i południowo-słowiańskie. Drugi prąd, bardziej pojednawczy, widzimy w półurzędowej prasie austriackiej, francuskiej, z której cytujemy Wiener Ztg. Journal des Débats. Ostatnie pismo, będące organem, choć nie całego gabinetu, do przynajmniej pewnej części ministerstwa, w obszernym, pełnym erudycyi i prawie nie dziennikarskim lecz dyplomatycznym artykule wypowiada swoje uwagi nad „zdziwieniem i wzruszeniem“, wywołanym w pewnej części prasy europejskiej odpowiedzią W. Poty na propozycyę mocarstw. Według Débats dziwić się tym warunkom nie ma powodu, owszem są one jak najzupełniej uprawnione stosunkiem Serbii do Turcyi i warunkami, pod jakimi poprzedni padyszachowie nadawali księstw słowiańskiemu rozmaite przywileje autonomiczne. Wszakże uznając prawość rozstrzeżeń Turcyi zawartych w sześciu punktach, dziennik paryski nie zaprzecza potrzeby i możliwości głębokiej ich zmiany. Są to podług niego „podstawy układów, które mogą być rozszerzone lub ściśnione według woli, punkta programu elastycznego, który Europa zmodyfikuje zgodnie ze swoją polityką pokojową, kanwa

roboty, której wykonanie Turcyja zostawia troskliwości innych.“

Mamy w dziennikarstwie europejskim dwa wyraźnie zarysowane kierunki, z których jednego trzyma się wysoko postawiona prasa niemiecka i rosyjska, a za niemi i południowo-słowiańska, drugiego zaś austriacka, francuska i angielska, trzymająca z gabinetem lorda Beaconsfield'a (D. sraelega). Czy jest to także wyraz przekonania reprezentantów mocarstw, działających w Stambule, oczywiście nie wiemy. Journal des Débats zapewnia, że wszystkie depesze, otrzymywane przezeń od dni kilku ze Stambułu, Wiednia, Londynu i Berlina, „podają szczegóły jak najbardziej zadowolające co do zapatrywania się na pokojowe intencye P rty.“

Do Politische Corresp. donoszą z Belgradu pod dniem wczorajszym, że minister wojny wyjechał do Deligradu celem pociągnięcia do odpowiedzialności jenerała Czernajewa z powodu manifestacyi obozowej na cześć króla Milana, za którą mu książę Milan wcale nie jest wdzięczny. — Sułtan przyjmował wczoraj austriackiego ambasadora hr. Zichy, który mu oddał listy uwierzytelniające.

\* **Od pana Koralewskiego z Gniezna** otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo!

Znowu piszę, aby parafianie św. Wawrzyńca wiedzili, co się z majątkiem kościelnym dzieje i ku wiadomości pana Massenbacha, żeby mi dopomógł w bronię tegoż, bo ja bardzo wątpię, czy on wie, co się u nas w dozorze dzieje.

Więc majątek kościoła w przeszłym miesiącu dopiero oddał pan Machatry przy panu Nollau i przy nas, jest tego kilkadziesiąt tysięcy talarów, ale owe 21 tysięcy marek, co je to pan burmistrz na budowlę pożyczyl bez dawnego dozoru i bez patrona, to jeszcze nie złozone.

Prosty rozum wskazuje, że pilny dozór nie tylko bierze, co dawają, ale śledzi rachunki złożone, patrzy, czy obowiązki legatów spełnione, gdzie się procenta podziąły i bada, czy majątek krzywdy nie poniósł. — Ja nie widziałem, żeby to zrobiono, chociaż na każdą sesyą pilnie idę i chcę tego, a sam przeprowadzić tego nie mogę. Była sesya w dzień Narodzenia Matki Boskiej, na nią nas zwołał pan Morawski dopiero w sam dzień i małośmy uradzili. Widzę w dozorze jakąś obawę, czy względy dla dawnego pana komisarza — to być nie powinno. Ta pogląda się pokazywała, żeśmy się nie dopominali o wydanie majątku od grudnia r. r., za który czas pan komisarz sobie teraz likwiduje, dalej na sesyi ostatniej pp. Morawski, Osten, Ballenstedt (a było nas pięciu) powiedzieli, że nie myślą o krzywdy sądownie się dopominać.

A krzywdy są krzyżące. Zabudował wjazd, zabrał zagony i splantował, ustąpił roli kościelnej do budowania pompy, prostował ulice ze szkoda tej roli. Wydzierżawiał na lat sześć ogrody probostwa i role za beczon przyjaciom. My tu przecie nie w Hercegowinie, ani Bułgarii, a mamy być cicho!

Sam pan landrat, gdym przy tradycyi o wjeździe mówił, powiedział, że trzeba drogą sądową dochodzić, jeśli 20 lat nie ma. Komisarz robił rzeczy takie, którychby żaden proboszcz sobie nie pozwolił, a jego prawo takie, jak proboszcza.

Pan burmistrz miał w grudniu r. z. oddać majątek; a więc jego kontrakty, likwidacye po tym czasie nie mają mocy bez dozoru naszego, który już wtedy prawnie istniał. Jednak i on nie wydał majątku, wydzierżawiał na lat sześć, a co najważniejsza, plebania za 90 marek pruskiem feldwebliowi oddał, g równocześnie zgłaszało się trzech innych i dawało 360 marek. Mam dowody. Dopiero w lutym z feldweblem kontrakt zawarty, a szkoda wynosi 270 marek. Chciałem na sesyi, aby dochodzić krzywdy, ale inni panowie powiedzieli, że burmistrz miał prawo po sobie i procesować się nie będą.

Ja nie sędzia żaden, ale mam rozum prosty, wiem co prawo i co lewo. Panowie albo nie chećcie, albo nie umiecie spełniać obowiązku, w każdym razie zrobić drugim miejsce. Parafianom zaś przypominam, że będą obory do dozoru. Obierajcie ludzi niezależnych i odważnych.

Z uszanowaniem

Franciszek Koralewski,  
kupiec i członek dozoru kościelnego.

Powiedzieliśmy w nr. 189, że nienormalne stosunki w Gnieźnie, odnośnie do majątku ko-

ścielnego, dzieją się widocznie bez wiedzy władzy wyższej. Jakoż wydanie nareście tego majątku utwierdza nas w tém. Niech jednakże doźródź się zapyta urzędownie, dla czego tak późno się to stało, pomimo rozporządzenia p. Nollau z roku zeszłego i ponownego rozkazu naczelnego prezesa. W każdym razie likwidacye z tego czasu upaść powinny.

Oceniając z prawnego stanowiska spór między dawnym komisarzem a dozorem, mniemamy, że droga sądowa najodpowiedniejsza. Lubo ręce komisarzy bardzo są wolne podług praw majowych — jednak nie do tyła, aby zupełnie usuwały prawa dozoru i patrona w dawnym ustroju.

Gdy więc uda się dozorowi udowodnić, że administracya pana komisarza nie była ordentlich und wirtschaftlich (§§ 779 i 782 pr. powsz. kraj.), gdy nadto przekraczał granice każdorazowego proboszcza (des Stelleninhabers), — może dozór drogą sądową przejść i do restytucyi zmusić, — gdyż administratorowie, a nawet Oberrechnungskammer stoi pod prawem krajowem.

\* **Ksiądz Dziekan Hebanowski**, którego wczoraj poprosiliśmy drogą telegraficzną o poinformowanie nas w sprawie rzekomego wprowadzenia ks. Drązkowskiego na probostwo w Lutomiu, donosi nam łaskawie o przebiegu tego zajścia. Oto treść listu księdza Dziekana.

Ks. Drązkowski starał się bez wiedzy i pomocy ks. Hebanowskiego o uzyskanie misyi kanonicznej na probostwo lutomskie i pod dniem 28 sierpnia zawiadomił ks. Dziekana, iż rzeczywiście komendę uzyskał, a dnia 6 b. m. przekonał go o sibiście o prawdziwości swego doniesienia. Gdy zawiadomieni o tém przez księdza Drązkowskiego parafianie lutomscy gołosłownemu jego zaręczeniu wiary dać nie chcieli i dla pewności żądali, aby osoba, do której mają zupełne zaufanie, choć chwilową obecnością swoją na nabożeństwie ks. Drązkowskiego prawdziwość zapewnień jego stwierdziła — udał się ksiądz Dziekan w zeszłą niedzielę do Lutomia, wszedł już po rozpoczęciu nabożeństwa do kościoła i po ukończeniu mszy św., przed księdzem Drązkowskim, kościół opuścił.

Ksiądz Hebanowski nie odbył w Lutomiu żadnej funkcji dziekańskiej, nie odezwał się ani słowem, przybył prywatnie na nabożeństwo ks. Drązkowskiego, dając tém poznać, iż wedle jego (ks. Dziekana) osobistego przekonania, każdy katolik może z księdzem Drązkowskim pozostawać w spólności kościelnej. Ot wszystko. Nam z kądinąd nie wiadomo, czy wogóle, i jaką instytucyą ksiądz Drązkowski otrzymał.

\* **We Lwowie** odbyło się, jak donosi Gazeta Narodowa, w niedzielę przy nielicznym udziale wyborców pierwsze przedwyborcze zebranie, odbyte celem wyboru 4 posłów. Przewodniczył prof. dr. Małecki, Wielkopoleanin; przemawiali pp. Feliks Piątkowski, Błotnicki, Jolles, ks. Stojałowski, dr. Łubiński i Romanowicz. Jedni żądali wieców relacyjnych, drudzy się temu opierali. Zasadniczo, zrozumiale i jasno przemówił ksiądz redaktor Stojałowski, przedstawiając zebrany wniosek następującej treści:

„Zgromadzenie dzisiejsze wybierze z łona swego komisya czy komitet, złożony z ludzi różnych odzieni i stronniw, któryby ułożył program działania naszego politycznego, nie tylko odnośnie dla stolicy kraju, ale wogóle dla całej Galicyi wobec rządu, i ażeby ten program na najbliższym zgromadzeniu wyborczym przedstawił.“

Po przydłuższej dyskusyi przyjęto wniosek żądający ułożenia programu przez komitet przedwyborczy i zawiązania posłów do złożenia sprawozdania. Do komitetu obszerniejszego wybrano 150 osób, pomiędzy którymi czytamy imiona prof. dr. Małeckiego, ks. kanonika Mazuraka, Henryka Schmitta, ks. J. Sembratowicza, Lucyana Tatomira, ks. Szaflarskiego przeora, Dobrzańskiego Jana, ks. dr. Janoty, dr. Popiela, Orensteina rabina, Romanowicza, Lowensteina rabina, Rewakowicza, ks. kanonika Kostka, Tepy Władysława, dr. Żulińskiego.

## ADRES DO TRONU w sprawie języka urzędowego

przez  
**Koło Polskie**

dnia 25 czerwca r. b. podany.

Jak czytelnikom naszym wiadomo, uchwalono na wiecu, z wszystkich dzielnic polskich pod berlem pruskim zostających, do Poznania na dzień 30 maja zwołanym — adres do Króla, proszący o odmówienie sankcyi projektowi do prawa o języku urzędowym. Komisya, której wykonanie téj uchwały polecono, kołając tu i owdzie, a nigdzie gotowości do podjęcia téj misyi nie znajdując, po kilku bezowocnych posiedzeniach zważyła obowiązek na niej ciężący, na barki Koła polskiego, które téż „w imieniu całego społeczeństwa naszego a wysłało adres przez siebie ułożony do Króla pod dniem 25 czerwca roku bieżącego.

Adres ten, na który jedyną dotychczas odpowiedzią jest ogłoszona przez nas wczoraj ustawa o języku urzędowym, zakomunikowany został przez Koło polskie Dziennikowi Pozn. i brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy, Najpotężniejszy cesarzu i królu!

Najmiłościwszy królu i Panie!

Sp. rodzic Waszjej Cesarzkiej i Królewskiej Mości, król Fryderyk Wilhelm III, wydając z wielkodusznego i wolnego popędu odezwe z dnia 15 maja 1815 roku, w której zatwierdził poręczone traktatem wiedeńskim prawa polskiej narodowości, oświadczył w niej uroczystie, „że język polski ma być obok niemieckiego używany we wszystkich czynnościach urzędowych.“

Oświadczenie to królewskie uznał JK Mość Fryderyk Wilhelm IV na koronacyi w Królewcu jako obowiązujące go, a i Najjaśniejszy Pan sam raczył położyć najwyższy swój podpis na odprawie sejmowej Swego brata, gdzie uznając „chwalebna miłość każdego narodu szlachetnego dla swój mowy,“ zapewnił polskiej narodowości „poszanowanie i opiekę.“

Tymczasem rząd W. Ces. Królewskiej Mości przedłożył obecnie projekt do ustawy, wedle którego odtąd język niemiecki ma być wyłącznie językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i korporacyi politycznych — i projekt ten uzyskał już zatwierdzenie obu czynników prawodawczych.

Projekt ten dotknął do głębi polskich poddanych Waszjej Cesarzkiej i Królewskiej Mości w ich narodowych prawach i najświętszych uczuciach, a zarazem krzywdzi ich pod względem materialnym, i tym téż bolesnym uczuciom dano wyraz w zaopatrzonych setkami tysięcy podpisów petycyach do Izby deputowanych i Izby panów. Skoro wyczerpane zostały w obu Izbach wszelkie konstytucyjne środki oporu, a pomieniony projekt do ustawy może być każdej chwili przedłożony Waszjej Ces. i Król. Mości do sankcyi, uważają obecni tutaj w tym czasie członkowie Izby panów i Izby deputowanych za swój obowiązek zwrócenia się wprost do Najwyższej Osoby Waszjej Ces. Mości, od wolnej decyzyi której w ostatniej instancyi zawisłym jest los ustawy — z prośbą najpoddaną, by:

Wasza Cesarzka i Królewska Mość raczył odmówić pomienionemu projektowi swojej sankcyi Najwyższej.

Silne pokładając zaufanie w ciebie, poszanowanie i głębokie poczucie dla prawa Waszjej Ces. i Król. Mości, oczekujemy pełni nadziei decyzyi i pozostajemy Waszjej Cesarzkiej i Królewskiej Mości

najpoddani i najposłuszniejsi.

(Następują podpisy członków Koła polskiego na sejmie pruskim.)

Ze Średzkiego, 19 września.

(Spółka pobiedziska.)

(D.) Wiadomość, podana w piśmie waszém za Ruchem społeczno-ekonomicznym, iż król. prokurator wytoczył proces Zarządowi Banku ludowego w Pobiedziskach, jest niestety prawdziwą. Prokuratora już w sprawie tej wyznaczyła nawet termin, który atoli dla pewnych formalności tymczasowo odroczony został. Śledztwo toczy się więc, a członkowie Zarządu, obok odpowiedzialności prawnej, mają wielką odpowiedzialność wobec społeczeństwa naszego, bo zachwiali zaufanie do instytucji społecznych i narazili siebie, a niewątpliwie i drugich na straty. W kasie pobiedziskiej jest niedoboru około 6000 marek. Okropna to strata na takie miasteczko, jak Pobiedziska.

Mężowie, znający doniosłość Spółek pożyczkowych, wzięli ster Banku w rękę, zorganizowali go na zdrowych podstawach i już z dniem 1 sierpnia r. b. rozpoczęli swoją czynność, nie chcąc przerywać istnienia Spółki istniejącej od 1873 roku. — Szczerze życzymy nowemu Zarządowi, aby szczęśliwie poprowadził tę instytucję, która tak jest niezbędną w naszej okolicy, gdzie lichwa strasznie się już rozszerzyła.

Gdybyście mnie zapytali o przyczynę tej smutnej katastrofy, to musiałbym wam powtórzyć to, co u nas wszystkich publiczną jest tajemnicą: lekkomyślność, brak znajomości prawa, brak poczucia obowiązków sprawdziły te skutki i dały sądowi średzkiemu i wrzesińskiemu podstawę do wytoczenia śledztwa o „przeniewierzenie i fałszowanie ksiąg.” — Zakładając Spółki, powinniśmy byli pomyśleć o organie ich; tak zrozumiemy rozwój Spółek w Niemczech, Anglii, Belgii, Francji, a nadto w Galicji, gdzie równocześnie z wzrostem Spółek i z zawiązaniem związku Spółek założono „Związek,” jako organ ich. My nie mieliśmy organu, któryby był łącznikiem Spółek naszych, sporadyczne a najczęściej pobieżne artykuły pojawiały się w jednym lub w drugim piśmie, ale nie było w artykułach tych systematycznego rozbioru praw krajowych, dotyczących Towarzystw pożyczkowych, a właśnie ta znajomość prawa, czyto spółkowego, czy karnego, tak niezbędną dla wielu z kierowników Spółek naszych. Ta znajomość prawa każe przestrzegać sumiennego porządku w kierowaniu groszem publicznym, a gdyby ona nie była nam obca, toby niedjednym kierownik Spółek, przyjmujący urząd ten z poświęcenia dla dobra publicznego, miał sposobność zapoznania się z warunkami prawnymi i ekonomicznymi Spółek, a członkowie, za pomocą takiego organu, nabrawszy poglądu na sprawy Towarzystw, rychło spostrzegliby niedomaganie w zarządzie Spółek i zapobiegliby może w niedjednym razie smutnym ostatecznościom.

Ruch społeczno-ekonomiczny od roku istniejący, zwłaszcza od kilku miesięcy zajmuje się gorliwie sprawami Spółek naszych, życzyć wypada, aby publiczność nasza, a mianowicie osoby bliżej z interesem Spółek związane, uznając potrzebę takiego pisma, w interesie dobra publicznego użyły wydawnictwu temu swego poparcia.

Z Krobkiego, 19 września.

(Wiec w Sarnowie.)

(C) W niedzielę zeszłą dnia 17 b. m. po południu odbył się w Sarnowie wiec, mający głównie na celu poinformowanie katolików Niemców, dla czego z Polakami dziś mianowicie, tak w interesie Kościoła jako i sprawy własnej, ręka w rękę iść powinni. Wiec, na którym 5 do 600 osób przeważnie Niemców katolików było zgromadzonych, zagaił miejscowy proboszcz ks. Chmieliński krótkim, ale nader pięknym przemówieniem. Na przewodniczącego obrano jednogłośnie hr. Czarnieckiego z Pakostawia, który, odpowiadając zaufaniu weni położonemu, jako prezes powiatowego komitetu wyborczego, wiec ten zwołał.

Pierwszy głos uzyskał ks. mansyonarz Bluemel z Ponieca, który głównie postawił sobie za zadanie uzasadnić, dla czego, jeżeli kiedy, to dziś obowiązkiem sumienia każdego Niemca katolika łączyć się z Polakami, broniącymi prócz swjej narodowości porównanie wspólne wszystkim nam najwyższego dobra Kościoła. Mówca wykazał, że wina, iż dziś Kościół w tak ciężkich zostaje zapasach, spoczywa głównie na tak zwanych „liberałach niemieckich,” którzy to przedewszystkiem do uchwalenia praw majowych się przychylni. Następnie położył nacisk na to, że i interes ich własny tego wymaga. Kogóż to, tak pyta mówca, partya liberalna fortyowała i za czym interesem przemawiała? Czy biednego chłopca gospodarza? albo rzemieślnika? Nie, za kapitałem! interesem wielkich miast! Twierdzenie swe, dosadnie umotywowane, popierał nadto cytując z broszury wydanej w Berlinie u Nienendorfa pod tytułem: „Was wir wollen.” To też słowa płynące z przekonania i serca, trafiły do przekonania i serc słuchaczy, a huczne oklaski były tymczasową niejako obywateli Sarnowy dla nagrodę.

Następnie zdawał szanowny poseł krobkowschowski p. Wojczewski z Kursdorfu sprawozdanie ze swjej czynności w sejmie. Zebrani ujrzeli tu, że tak się wyrażę swego człowieka, który pracą uczciwą pozyskał zaufanie powiatów i do takiej doszedł godności. Słuchano go

z natężeniem, a kiedy począł mówić o party nacjonal-liberałów, wykazał, jak cała ich dążność skierowana jedynie do tego, aby pamiętać o kapitale, a nie o biednych chłopach i rzemieślnikach, huczne brawo i oklaski towarzyszyły słowom szanownego mówcy na znak, że zdanie jego podzielał. Wszyscy też oświadczyli, że jeżeli dotąd wspierali liberałów, czynili to więcej z nieświadomości, ale teraz, kiedy się im oczy otworzyły, tylko na takich głosować będą mężów, którzy wiernie stoją przy Kościele i interesa i potrzeby ludu znają.

Postawa ludu zgromadzonego była nad wyraz poważna i godna tak dalece, że nawet właściwe wystąpienie p. L. także katolika, znanego w powiatach naszych z arcynieprzychylnego dla Kościoła i narodowości naszej usposobienia, wywołało jedynie ogólne całego zgromadzenia oburzenie.

Zebrań zakończyło się okrzykiem, na cześć Ojca św. wzniesionym.

Szanowni obywatele Sarnowy, wydzieczając się mówcom za ich podjęte trudy, poprosili ich z pięknie przybranej sali na wspólną na ich cześć wydaną wieczerzą, gdzie raz jeszcze zapewnił, iż wszyscy jako jeden mąż staną przy wyborach, wypełniając swój sumienny obowiązek. Daj Boże, aby słowa swe czynem stwierdzili!

Wenecya, 15 września.

(Y) Z Malty donoszą tutaj, iż ulubionym tematem rozmów tamtejszej ludności jest sprawa wschodnia. Wszyscy zastanawiają się nad tém, jakie prawdopodobnie komplikacje mogą wyniknąć z teraźniejszej wojny, która wprawdzie dotychczas toczy się jeno pomiędzy Słowianami a Turkami, ale która może się nader snadno przeobrazić w wojnę ogólną, skoro które z wielkich mocarstw w nią się wnieją. Tymczasem uzbrajanie głównej twierdzy i wszystkich poszczególnych warowni w Malcie postępuje dalej. Co z tego wypłynie? Nikt odgadnąć nie zdoła. Wogóle jednak sądząc, zdawałoby się, iż pozory zapowiadają groźne zajścia, — horyzont ścią się od gęstych chmur; ale niebo może się wypogodzić w jednej chwili! Katolików wojna na wschodzie nie może bezpośrednio wiele obchodzić. Oni nie spodziewają się bynajmniej, iżby w dzisiejszych okolicznościach zwycięstwo Słowian mogło w czemkolwiek polepszyć warunki Kościoła w tamtych stronach. Nie tuszą oni też, iżby zwycięstwo Turków mogło przynieść jaką korzyść Kościołowi. Nie mają tedy powodu: stawiania ani po jednej, ani też po drugiej stronie. Co się tyczy Maltańczyków, ci są spokojni jak zawsze, widząc się pod opieką chorągwi angielskiej. Radziby tylko trochę więcej kupeży, niż teraz: bo jużci przyznać trzeba, że skutkiem obecnych okoliczności handel jakoś nie idzie. A Malta z handlu żyje. Więc trzeba czekać, a pokaże się, co z tego dalej będzie... Tymczasem szwiniści włoscy zaglądnęli także do Malty i usiłują tamże wnieść zamęt po swojemu, rewindykując niby Malte dla Włoch. Niedawno temu Economist a di Malta, pisemko świeżo powstałe, a (jak wszystkie massońskie) zrozumiałe i zjadliwe zarazem, zabierało po kilkakroć głos w tej sprawie, podnosząc kwestyą zjednoczenia całych Włoch pod jednym berłem i przytaczając w tym celu artykuły radykalnego pisma medyolańskiego La Ragione, w których jest mowa o przyłączeniu, albo raczej odstąpieniu Malty Włochom (risum teneatis amici!). W tych artykułach rząd angielski wyobrażony jest jakoby jaka zmora (sic), gniotąca Maltańczyków, z którychby się powinni otrząść czem rychlej!... Jacyż to ludzie niedorzeczni, którzy coś podobnego piszą\*, nie znając bynajmniej stósunków Malty?... Jacyż niedorzeczni: iż łudząc samych siebie, myślą, iż również innych złudzić potrafią!... Szczęście prawdziwe, że na tego rodzaju nędzne piśmiadła w Malcie nikt prawie nie zważa. Wszelako Portafoglio Maltese wyborne pismo katolickie, uważało za swój obowiązek odpowiedzieć nieco na owe niedorzeczności rewolucyjnego Ekonomisty w imieniu katolików Malty i dało mu taką odprawę. „Byłoby dobrze — powiada Portafoglio — iżby przesławni italo-filowie dowiedzieli się raz przeciwie, że Malta jest i chce być pod panowaniem angielskim i że nie może się nigdy powodować sympatją dla dzisiejszego rządu włoskiego, który jest przesławcą Kościoła.” Jakoż oprócz interesu politycznego zmusza Malte także interes religijny do uczuwania odrazy ku temu rządowi, co kłamstwem i bezczelnym cynizmem swoim więcej nimie w kilku latach Kościołowi krzywdy wyrządził, niżeli mu niegdys całe wieki krwawych przesławców wyrządzić potrafiły. Sapienti sat!...

\*) W odległości dwóchset mil.

Praga czeska, 19 września.

X. X. Właśnie co wysła tu broszura księcia Henryka de Hanau, najstarszego syna zmarłego elektora heskiego, pod napisem: „Absolutismus und Föderalismus.” Książka Hanau okazuje się wiernym uczniem znanego pisarza niemieckiego Konstantego Franza, który jest niejako patryarchą teoryj federalistycznych w Niemczech. Nawiasem mówiąc, pan Franza, który czas niejaki był konsulem pruskim w Warszawie, zajmuje się też gorliwie sprawą polską. Uważa on jako największy błąd polityki niemieckiej, że dozwoliła na rozbiór Polski. Na-

tomiast w środkach zaradczych, jakie zaleca pan Franza, nieco za daleko posuwa się w nienawiści do wielkich państw. I tak radzi z dawniej Polski utworzyć szereg pomniejszych królestw; władzą Litwy mógłby zostać książę Radziwiłł, władzą Galicji który z arcyksiążąt austriackich i t. d. Wracając do broszury księcia Hanau, upatruje ona w dążnościach absolutyzmu a właściwie centralizacji główne źródło nieszczęśliwego położenia obecnego. Książę Bismarck, zdaniem dostojnego autora, jest najniebezpieczniejszym absolutystą i zwłchną posłannictwem Niemiec. W końcu książę zaleca utworzenie wielkiej federacji środkowo-europejskiej, któraby sięgała aż do ujść Dunaju. W plan ten wchodzi także rozwiązanie kwestyi wschodniej. Wogóle ideał księcia Hanau to myśl dawnego cesarstwa niemieckiego, przybrana w nowoczesne formy. Co powiada o Austrii, bardzo uzasadnione, choć nie zupełnie nowe. W każdym razie broszura ta młodego księcia jest ciekawym zjawiskiem.

Donosiłem już, że Narodni Listy poruszyły myśl zwołania wieców celem poparcia sprawy Słowian południowych. Zdawało się, że ponieważ myśl ta wychodzi od młodych, starzy oprą się jej. Tymczasem tak Pokrok, jak i Czech gorliwie nawołują do wieców. Łatwo jednak przewidzieć, że skoro ruch ten przyberze nieco szersze rozmiary, rząd po prostu zakaze zgromadzeń i tym radykalnym środkiem pozbawi się niewygodnej opozycji.

Równocześnie nadchodzą tu depeze o zawieszeniu broni na dni 10 i o ogłoszeniu księcia Milana królem Serbii. Jeżeli dotąd oskarżano W. Portę o umyślne utrudnianie pokoju i jeżeli świeżo zakomunikowane warunki zarzut ten istotnie potwierdzają, to ogłoszenie Milana królem widocznie jest manewrem polityki rosyjskiej, może rosyjsko-pruskiej, aby utrudnić układy. Sprawa wschodnia coraz bardziej się wikła i trudno przypuszczać jeszcze, że się załatwi na drodze pokojowej pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Paryż, 18 września.

(Z. K.) Dla kronikarza politycznego zamknięcie Izby jest prawdziwym nieszczęściem, gdzie bo szukać nowin politycznych? O kwestyi wschodniej macie równie wczesne wiadomości, jak my tu w Paryżu; z Petersburga, Berlina i Wiednia jeszcze wczesniejsze, a w samym Paryżu cicho i głucho. O Turkach i Serbach ani słychać, nikt nie chce się nimi zajmować, zastawiają Francuzi kłopot Rosji i Anglii. Otóż dziś żałujemy tego czasu, gdy bywalisny przytomni, jak zapalaczywy i garbaty pan Naquet wstępował na trybunę, jak Paweł de Casagrac uciierał się z panem Gambetta, a jednak, jeżeli nas pamięć nie myli, przed miesiącem winszowaliśmy sobie, iż nareszcie sesje parlamentarne przerwaniami zostały. Tak to zawsze człowiek nie kontent jest z tego, co posiada, a goni za nieznanym. I dzienniki paryskie puste, nie mając o czem innym pisać, poświęcają całe łamy podróży marszałka prezydenta, a co dziwniejsza to, że prawie wszystkie zadowolnione są z postępowania naczelnika kraju; prawda, że radykalne uskarżają się, iż prezydent rzeczypospolitej w swojej mowie nie wymienił imienia rzeczypospolitej i zapytują: „Czego prezydentem jest marszałek? czy Izby jakiej handlowej, czy towarzystwa uczonych? bo kiedy się ma honor być prezydentem takiej rzeczypospolitej, jak francuska, to przeciwie trzeba wypowiedzieć ten wyraz „rzeczpospolita.” Katolickie znowu organa mają za złe marszałkowi, iż obiecał starać się, aby forma rządu została niezachwiana, gdy tymczasem one marzą tylko o orleanach lub hrabi Paryża.

Kiedy mówimy o dziennikach, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, jak wszystkie, bez wyjątku prawie, organa liberalne są przeciwne naszej sprawie polskiej. Nie wymagamy od nich, aby nas broniły, zresztą jak w dzisiejszych okolicznościach byłoby to rzeczą prózną, lecz z boleścią widzimy ich usposobienia wrogie dla naszej narodowości. Gdzie tylko mogą, przypinają nam łatkę, i tak: Przed paru tygodniami szedł ulicą jakiś człowiek i śpiewał „Die Wacht am Rhein.” Po cywilnemu ubrany oficer kazał tego człowieka aresztować; dzienniki wrzeszczą w niebogłosy, że to był Polak, chociaż był on najrodowitszym Niemcem w świecie. Bo czyżby Polakowi przysłał nawet myśl śpiewania „Wacht am Rhein,” i tysiące podobnych kłamstw codziennie powtarza. Dzienniki te starają się wyłomaczyć podobne postępowanie patryotyzmem, powiadają, iż w teraźniejszych okolicznościach nie wypada zacząć Rosji, że tylko Rosya chroni ich od nowego najazdu pruskiego, lecz zdaje nam się, iż szlachetniej byłoby w takim razie zupełnie zamilczeć, jak szkodzą sobie z nieszczęśliwych i pogiębionych. Dzienniki zaś katolickie na odwrót śmiało występują w obronie sprawy polskiej, nie tają swojej sympatyi dla naszego narodu, wytykają dwulicową politykę Rosji, która z jednej strony chce przyjąć w pomoc przesławcony Słowianom, zostającymi pod tureckim panowaniem, a z drugiej gnębi niemiłosiernie swoje ludy słowiańskie. Wytykają zabobrze zamiary Rosji, wyjaśniają, iż nie o religij im chodzi, ani też o oswobowienie współnarodowców, a jedynym ich celem jest opanowanie Bosforu.

Takie postępowanie prasy francuskiej mogłoby być zbawienną nauką dla naszych pism liberalnych, które w rewolucyjnej pomocy dla naszej sprawy, które w radykalizmie bezwyznaniowym widzą zbawienie dla Polski, a katolicką konserwatywną partyą szkalują, że nie

użyje innego słowa, i odmawiają jej nawet patryotyzmu.

A jednak to fakt jest niezbity, że tylko pisma katolickie odzywają się o nas z współczuciem, one tylko pragnęłyby odrodzenia naszej ojczyzny, inne nie wspomniły nawet, że Polska istniała, a jeśli sobie od czasu do czasu o niej przypominają, to tylko dla tego, aby z niej żartować i jak najwięcej upokarzać jeszcze już i tak nieszczęśliwych naszych braci.

Imiona Wróblewskiego i Dąbrowskiego nie zapomniane są jeszcze przez Francuzów; dziś wszędzie miejsca, które Polacy zajmowali dawniej w różnych administracjach, są im odjęte, zohydziły imię polskie, z taką czcią niedgdyś wymawiane, przebaczyła im to prasa katolicka, lecz liberalna, nie mająca ducha chrześcijańskiego, nie może im tych dwóch imion darować.

Nie myślimy tutaj starać się o względy tego lub owego odcienia dziennikarstwa francuskiego, lecz ponieważ ono jest także opinią tysięcy swoich czytelników, to nie może być dla nas obojętnym jak masa narodu, tak dawniej przychylnego, zachowuje się względem nas Polaków.

Tak, jedynie dzienniki katolickie a na ich czele Monde, następnie La Defense i Univers śmiało bronią Polaków, drukują korespondencje tak z Kongresówki jak z W. Księżstwa Poznańskiego i badawczym wzrokiem szukają w innych dziennikach czy angielskich, czy niemieckich, czy nareszcie w Kuryerze Paryżskim, wskazówek i zdania, któreby mogły wykryć nadużycia i tyranie narodów, pod którymi dziś Polska zostaje. Chwytną każdą okropność i mord dokonane na Podlasiu, a nareszcie, jako o prawdziwym wyznawcy i męczenniku, mówią o naszym Kardynale Prymasie.

NIEMCY.

\* Berlin, 20 września. O stanowisku rządu niemieckiego wobec kwestyi wschodniej, i niepokojących pod tym względem pogłoskach, telegrafują z Berlina pod dniem 16 b. m. do Kölnische Ztg. co następuje:

Tyle jest pewną rzeczą, że pogłoski podobne są powszechnie rozszerzone, i o ile groźb rosyjskich dotychczas, ogólnie znajdują wiary. Natomiast koka dobrze o sprawie poinformowane, o ile w nieobecności ks. Bismarcka można być poinformowanym, nie wierzą, aby Rosya tak wnet groźby swoje spełnić miała. Już w Jugenheim mówił cesarz rosyjski w takim duchu, że zaniopkoł mocno cesarza Wilhelma, który odradzał od ostatecznych kroków; później zjechał się cesarz w Wyrzburgu z ks. Bismarckiem, który ze swjej strony nie lekął się wcale, aby sprawa wschodnia jakieś wojenne sprowadziła zawiąkania, i w tej myśli aż do ostatniej prawie chwili książę wciąż się wyrażał. Tutejsi dyplomaci niemieccy tak samo na tę rzecz się zapatrują. Różnica pomiędzy turekiami a rosyjskimi warunkami pokoju, jest zbyt mała, aby mogła służyć za powód do wojny. Że Niemcy wobec Rosji, która nam wielkie oddała przysługi, pewne zobowiązania przyjęły, uważają w kołach politycznych za prawdopodobne; ale żeby niemiecki rząd miał być się podjąć tak rozległych i ważnych obowiązków, jak je rzekomy traktat z 11 czerwca opiewa, wątpić należy.

Reichsanzeiger wzywany przez różne dzienniki, aby uspokoił opinię publiczną urzędowym oświadczeniem, czy traktat zaczepno-odporny pomiędzy Niemcami a Rosyją jest zawarty, i czy tenor tego traktatu zgadza się z tekstem podanym przez Francję, milczy dotychczas. Wyrażają go w tém inne usłużne dła rządu dzienniki, utrzymując, że dokument nosi na sobie zbyt jasną cechę fałszu, ażebym potrzebą było urzędowego zaprzeczenia.

Etat urzędu kanclerskiego został ustanowiony. Dołączono doń memoriał, motywujący rozszerzenie zakresu działania tegoż urzędu. Prace rady związkowej i urzędu kanclerskiego wzrosły przez utworzenie państwa niemieckiego, przystąpienie południowo-niemieckich państw i rozwijające się od roku do roku prawodawstwo cesarstwa do tego stopnia, że się wykazała potrzeba odłączenia pojedynczych gałęzi administracji, tak jak się to stało już z urzędem cesarskim żelaznych kolei, z zarządzeniem poczt i telegrafów. Etat urzędu kanclerskiego obejmuje już pozycje nowe dla mającego się utworzyć urzędu sprawiedliwości jako zupełnie samodzielnej władzy pod kierownictwem sekretarza stanu, z roczną pensją 25,000 marek; posadę sekretarza stanu ma otrzymać podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości, dr. Friedberg, a do pomocy ma mu być dodany radca sądu miejscowego dr. Rubo, znakomity prawnik, który w swoim czasie pracował także nad ułożeniem kodeksu karnego. Również i dla zarządu Alzacji i Lotaryngii nowy będzie utworzony urząd; tajny radca Herzog obejmie ster w charakterze podsekretarza stanu a jedynym jego przełożonym będzie ks. Bismarck. Memoriał motywuje także wielkim zakresem prac potrzebę utworzenia urzędu finansowego zależnego wprost od ks. Kanclerza z dyrektorem na czele. Pasadę tego dyrektora z pensją roczną 15,000 marek ma objąć tajny radca dr. Michaelis.

Ostatni numer Prov. Corr. ogłasza znowu na czele rozprawę o liberalnej agitacji wyborczej, w której jak najstanowczej występuje przeciwko przymierzu narodowo-liberalnych z postępowcami. Artykuł ten kończy się słowami: „Pożyteczne i skuteczne działanie nacjonal-liberałów rozpoczyna się od chwili, w której wystąpił z obozu postępowego, aby pójść ręką w rękę z rządem i pracować nad ugruntowaniem i umocnieniem niemieckiej jedności. Narodowy liberalizm nie może porzucić tego związku (z rządem), jeśli nie chce stracić podstawy swego działania i grobu sobie wykopać.

Niektóre dzienniki głosiły, że, jeśli pomyślnie rada związkowa a komisja prawnicza nastąpi porozumienie co do uchwały tejże komisji, natenczas trzy ustawy o sądownictwie przyjęte zostały przez parlament en bloc. Przypuszczenie to nie ma żadnej podstawy, gdyż podług porządku obrał przyjęcie jakiegoś projektu en bloc nastąpić może wtenczas tylko, jeżeli żaden poseł się nie sprzeciwi. Dzisiaj zaś wiedzieć niepodobna, jakie stanowisko zajmą wobec nowych ustaw pojedyncze frakcje. W każdym razie należy się spodziewać długich i obszernych dyskusji nad wieloma punktami politycznej doniosłości. Co najwięcej, to przepisy ordynacji procesów cywilnych i ordynacja konkursowa mogłyby być przyjęte en bloc.

Przeróżający opis stósunków religijnych w Prusach dawał kaznodzieja Pank z Berlina na kongresie dla misji wewnętrznej, odbytym niedawno w Gdańsku. Podług jego zaręczeń z 40,000 dzieci urodzonych w roku 1875 w Berlinie nie jest ochrzczonych 15,000. Nadto ociągają się rodzice ze chrztem dzieci nadzwyczaj długo. Nie jest to weale rzadką rzeczą, że 1 i 2letnie dzieci do chrztu przynoszone bywają. Do tych 15,000 dzieci niechrzconych przechodzi 15,000 małżeństw bez kościelnego błogosławieństwa. Liczba małżeństw bez ślubu kościelnego wynosi za rok przeszły w Królewcu 36 procent, w Gdańsku 47, w Wrocławiu 53, w Berlinie 65, w Szczecinie 68 procent. Kościoły stoją próżne; 700,000 Berlińczyków nie uczęszcza do Kościoła weale. Wskutek tego moralne zdziwienie przechodzi wszelkie pojacie.

Prezydium policyjne w Berlinie rozporządziło, aby w każdym domu utrzymywano książkę, w którejby wszyscy mieszkańcy odnośnego domu zapisani byli a to celem dokładniejszej kontroli nad policyjnym meldowaniem się i opłatą podatków. Tak mieszkańcy jak magistrat z wielkim przyjęciem niezadowoleniem to rozporządzenie. Na bardzo burzliwym posiedzeniu przyjął magistrat większość głosów wniosek, aby zanieść petycję do ministra spraw wewnętrznych o skasowanie tychże książek.

## FRANCYA.

\* Paryż, 19 września. Moniteur uważa postępowanie Partii za bardzo lekkomyślne. „Kto, pyta się, może obecnie zaręczyć, że spoczynek broni równie punktualnie dotrzymanym będzie, jak gdyby rzeczywiste zawieszenie broni było nastąpiło? A jeżeli ów spoczynek dotrzymanym nie będzie, jeżeli przyjdzie do pożałowania godnych zajść, natenczas zażalenia, do których zajścia te powód dają, zaiste nie posłużą do poparcia dzieła pokojowego, a nawet, kto wie, czy nie wzbudzą one podejrzenia u pośredniczących mocarstw?” Dziennik przytoczony radzi Porcie, żeby nie była obojętną na to, co całemu światu w oczy wpada. Na innym miejscu wskazuje Moniteur, jak to wczoraj już donosiliśmy, na Rosyja, która tym półśrodkiem się nie zadowolnie.

Pielgrzymka hrabiego de Mun z czeladzią katolicką do Fourvières bardzo dobrze się udała. Prócz mniej więcej tysiąca czeladników wzięło w nią udział wielu oficerów od artylerji, kawalerji i piechoty w pełnym mundurze. Wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, na którym hrabia de Mun wypowiedział mowę o prawach Kościoła katolickiego i oświadczył, że Francya upaść musi, jeżeli nie będzie wypełniała nauk religijnych.

Przy śniadaniu, jakie daném było pątnikom do Notre-Dame de Fourvières w Lyonie, miano kilka przemówień. Komendant de la Tour de Pin wznosił po powrocie z manewrów 7 korpusu armji następujący toast: „Skoro chorągwie na polach bitew rozwinięte zostaną, skoro znak danym jest, natenczas, taki jest zwyczaj, armia wznosi okrzyk na cześć swych wodzów. Naszą chorągwią, chorągwią katolików, jest krzyż, naszym wodzem jest nieomylna Głowa Kościoła. Piję na zdrowie Piusa IX.” Inny oficer, kapitan artylerji Meysonnier z Grenoble, pił na cześć komitetu lyońskiego.

Jeden z korespondentów do La France pisze o manewrach 8 korpusu armji co następuje:

Manewra ósmego korpusu armji są już od paru dni ukończone, lecz kilka uwag nad tem iż będą bezkrytycznymi. Znaczne poczyniono postępy; aż do stopnia pułkownika wszystko idzie dobrze; lecz jak wielkie jeszcze polepszenia trzeba będzie przeprowadzić, ażeby nadzwyczaj, niestanowcze działania i chwalebne usunąć, jakie w wyższych stopniach panują. Rozkazy marszowe są niedokładne, lecz prawie nigdy nieprzygotowane, a kiedy wojska przyjdą do kwatery na noc, naprzód oznaczonych, natenczas muszą czekać, zanim „adjutants majors” wskażą im pomieszkania, w których żołnierze mają być rozłożeni. Rezultaty żywności niedokładnie tylko jest zabezpieczony. I tak w La Planchette, dokąd po „bitwie” jeden pułk się dostał, trzeba było żywność sprowadzić z miejscowości, o trzy kilometry ztamtąd oddalonej. Oficerowie intendenty i administracyi wkwaterowali się do zamku Magny, który wybrany był za główny punkt dla żywności. Kiedy żywność nadeszła, rozdzielili takową jeden z podoficerów administracyi, ponieważ żaden z oficerów nie był obecnym. Można było jedynie chleb rozdzielić. Na dworcu kolei żelaznej i na zamku Magny znajdowało się przeszło 20,000 raeyi, które tam od tygodnia leżały. Chleb, dla czwartego pułku przeznaczony, posłany był najprzód do Chateau-Chinon a następnie do Magny. Trzecia część z niego spleśniała i nie mogła być rozdzielona. Duch dobry pomiędzy rezerwistami utrzymał się aż do końca i wszyscy z nich okazywali wielką gorliwość i jak najlepszą chęć. Najgłośniejszą korzyścią tych manewrów było, że się nauczone dowodzą kompaniami, liczącemi 200 żołnierzy. Rola dowódców batalionów była bez wpływu, podczas kiedy rola dowódców wyższych była ważną. Służba pocztowa była niestety nie reprezentowaną. Z niewiadomych powodów manewra nagłe przerwano i programu całkowicie nie wykonano; takim

środkiem nie podnosi się moralnego stanu naszych wojsk i nie wpała się w nich zaufania w przyszłość. Jenerałowie nie czuwali dostatecznie nad wykonywaniem z góry danych rozkazów. Przez to powstawały zwłoki i fałszywe marsze. Postępu atoli w pułkach piechoty nie można zaprzeczyć. Przez nas powzięte wrażenie jest następujące: „Organizacya w niższych stopniach jest ukończona; należy ją jednakże jeszcze przeprowadzić w wyższych.”

Dziennik wojskowy, Avenir Militaire donosi również o nieporządkach, jakie z winy intendenty powstały w korpusie armji księcia d'Aumale, co tém więcej podpada, że książę w znanym swym rozkazie dziennym intendenty tak bardzo chwali. Przesłać ona miała raz żywność dla jednego z pułków do Orchamps-Vennes-Doubs zamiast do Orchamps-les-Dôles (w departamencie Jura), tak że żywność ta w pierwszej miejscowości się zepsuła, podczas kiedy w drugiej wojska nie miały co jeść. Rozkazy przebiegły dzienne dowódców korpusów armji brzmią zawsze załawalnjąco. Mamy pod ręką trzy takie odezwy jenerałów: Picarda, dowódcy 13 korpusu, Fénélon, dowódcy 17 korpusu, i de Redoubt, dowódcy 18 korpusu. Jenerał Fénélon odzywa się w końcu swego rozkazu dziennego do rezerwistów: „Zabierzcie ze sobą do waszych rodzin i uczucie rzetelnie spełnionego obowiązku; zachowajcie w sercach waszych zamiłowanie porządku, poszanowanie prawa, poświęcenie dla ojczyzny i zaufanie w obronę Boga, którą Francya tak bardzo potrzebuje. Będziemy niezwyceńszymi, jeżeli, jak mocno o tém jestem przekonany, wniesiecie napowrót do szeregów armji uczucia te w dniu niebezpieczeństwa, gdyż one więcej jeszcze, niż wasza liczba, w przyszłości nieprzyjaciela powstrzymają, któryby był tak odważnym zaczepić Francyja i jej honor!”

Rada gminna w Besançon postanowiła kazać wybić medal na pamiątkę obecności marszałka w murach tego miasta.

Journal du Midi donosi, że tak w Avignon, jak i w Marsylii odbędzie się wielki bankiet w dniu 22 b. m., celem uczczenia rocznicy ogłoszenia pierwszej rzeszy polskiej.

Książę Orłów, ambasador rosyjski w Paryżu, konferował dziś z księciem Hohenzoln, ambasadorem niemieckim, kilka godzin. Jak slychać, przedmiotem obrad było porozumienie się mocarstw, ażeby Turcyją niejako zmusić do przystania na jednomyślny rozejm.

Marszałek Mac Mahon wyjechał dziś zrana na manewra połączonych korpusów armji 3 i 4. W towarzystwie jego znajdował się minister wojny, jenerał d'Abzac i pułkownik Broyn. Do Houdan przybył prezydent o godzinie 7 zrana, z kąd się udał niezwłocznie na manewra. Na śniadaniu, daném następnie przez niego, znajdował się marszałek Canrobert, książę Nemours i attaché wojskowi Anglii, Rosyi, Austrii i Niemiec, tudzież dowódcy 3 i 4 korpusu armji, jako też inni jenerałowie.

## POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Powaga i nacisk mocarstw w sprawie wschodniej interesowanych silniejszymi się okazały, niż rozbudzone namiętności stron wojujących. Obie armie nieprzyjacielskie z dniem 19 b. m. na rozkaz swych rządów schowały oręż do pochwy. Cała zatem sprawa wojenna traci obecnie na wartości i tak sprawozdawca, jako i czytelnik zniewolony jest dzisiaj, porzucając sprawy wojenne, zwrócić swą uwagę na akcyę dyplomatyczną, usiłującą stały sprowadzić pokój. Pozostaje nam jednak tu opowiedzieć wypadki ostatnich dni bojów, jak nam je przedstawiają korespondenci, znajdujący się na polu bitwy i urzędowe doniesienia czarnogórskie, serbskie i tureckie. I tak korespondent N. Fr. Presse następujące podaje nam szczegóły o akcyi wojennej z dnia 15 b. m.: „Dnia 14 dokończyli Turcy wśród gwałtownego ognia artyleryjskiego budowę mostu na Morawie. Po południu wystąpiła cała artylerja do walki, której o godzinie 6 po południu położyła koniec gwałtowna burza. Deszcz ulewny trwał aż do rana dnia następnego. Trzy serbskie bataliony, które dziś (16) usiływały od strony Aleksinaczem dotrzeć do Morawy, ustąpić musiały przed silnym ogniem artyleryi Fazly'ego baszy, przy czém bardzo dotkliwe poniosły straty. Na prawym brzegu Morawy pomiędzy Aleksinaczem a Bobowiszczami wystawili Serbowie cztery nowe reduty. Na lewym brzegu Morawy mają Serbowie tylko jeden szaniec od strony południowo-zachodniej mostu; zresztą przedziela Morawa obidwie armie nieprzyjacielskie. Hafiz basza, który dowodzi lewym skrzydłem armji tureckiej, stacza codziennie zwycięzkie (?) potyczki i odiera posuwające się od strony Kruzewaca kolumny serbskie. Fazly basza, dowodzący obecnie prawem skrzydłem, zajmuje pozycyę na zachód od Zytkowaca. Cała zresztą armia turecka zajmuje oszańcowane stanowiska na wyżynach po prawym brzegu Morawy i tylko Czerkiesi obojują w dolinie, z kąd, przeprowadzając się na lewy brzeg rzeki, prowadzą walkę podjazdową. Jak obecnie rzeczy stoją, musi lada dzień przyjść do stanowczej bitwy.”

Ten sam korespondent pisze pod dniem 17 b. m. co następuje:

„W dniu 16 b. m. znajdowała się główna kwatera armji tureckiej na wschód od Peskanyci, lewe jej skrzydło (Hafiz basza) pod Witkowcem, prawe zaś (Fazly basza) pod Zytkowcem. Dnia tego samego udało się Turkom dokończyć budowę mostu pod Trrianem. Ponieważ Serbowie pomiędzy Bobowiszczami a Aleksinaczem cztery wystawili reduty, to zdaje się, że Turcy na nie uderzą. Od wzięcia tych redut zależy też będzie

los Aleksinacz. Jak z Belgradu do Paryża donoszą, ścigał Czernajew część załogi Aleksinackiej, 4 bataliony pod Deligrad. Reszta, 8 batalionów, odebrała rozkaz, aby wrazie szturm na Aleksinacz cofnęła się przez Prugowac pod Banią. Jak slychać, zdąży także Osman basza do Bani.”

Z dniem 12 b. m. rozpoczęły się nad Dryną walki. W dniu tym Turcy wyruszywszy z Beliny, zaatakowali prawe skrzydło serbskie, które pod Racą pod dowództwem Stakicza zajmowało oszańcowaną pozycyę. Dnia następnego ruszyli Turcy przeciw centrum serbskiemu, stojącemu naprzeciw Beliny pod Popowem w okopach, pod dowództwem Uzuna Mirkowicza, który w tym czasie zastępował Alimpicza w dowództwie. Obydwaj ataki były jedynie pozornym manewrem; główna walka rozpoczęła się dopiero dnia 13 pod Małym Zwornikiem, gdzie 5000 Turków zdobyło położone tam szaniec serbskie. Radakowicz, który pod Małym Zwornikiem Serbami dowodził, otrzymał dwa bataliony posiłków i według źródeł serbskich miał część szaniew tych zdobyć. Według sprawozdania zaś tureckiego, mieli Turcy zdobyć 40 szaniew i jedno działo wielkiego kalibru. Wskutek klęski tej, jak opiewa dalej sprawozdanie tureckie, opuścili Serbowie całe terytorium bośniackie, poniosłszy jedną jeszcze klęskę w dniu 14 pod Popowem. W nocy dnia 15 opuścili nadto Serbowie wyspy na rzece Drynie, jako to Bilkę i Atizę, gdzie także posiadali szaniec i z kąd dawniej robili wycieczki przeciw Belinie. Następnie, spalili się z sobą mosty na Drynie, oszańcowali się Serbowie na terytorium serbskiem, ażeby odierać posuwających się Turków przeciw Szabacowi.

Biuo Hirscha rozniósł po świecie wiadomość, o której także wspominaliśmy, o wielkim zwycięstwie Serbów w dniu 16 b. m. Doniesienie to było fałszywe a powstało, jak pisze korespondent dziennika Temps, z pomyłki. Szef biura prasowego w kwatery serbskiej, otrzymawszy wiadomości o zawieszeniu broni, wyrzekł do otaczających go osób: „Wielkie zwycięstwo na całej linii”, rozumiejąc pod tem zwycięstwo dyplomatyczne a nie wojskowe. Korespondenci dziennikarscy wzięli rzecz dosłownie i fałszywą w świat puścili wiadomość.

Z czarnogórskiego teatru wojny nie mamy dziś, prócz telegramu z Dubrownika, nic do zapisanego. Telegram ten z dnia 18 b. m. brzmi: „Dnia 14 b. m. usiływała ogłodzona załoga z twierdzy górskiej Meduna przebić się do Podgoricy, odpartą jednak została przez Czarnogórców.”

Z Mostaru donoszą pod dniem 14 b. m. do Glas Crnagoreca, co następuje:

„Powstanie w Bośni i Hercegowinie wzrasta i jest mimo zaprzeczeń dzienników Turcji zapędzanych obecnie silniejszym i dla Turków groźniejszem, niż było niem kiedykolwiek. Pułkownik Despotowicz ma w tej chwili oddział, składający się z 5000 ludzi i trzyma dotąd w swém ręku zdobytą na Turkach Glamoc. Dowódcą oddziału Ameliez ma 1800 zbrojnych, którzy się wkrótce połączą z Despotowiczem. Oprócz tych oddziałów znajduje się jeszcze 1000 powstańców w górach ryzowackich, którzy całą przetrzeź od Grabu aż do Bihacza opanowali. I pop Karan w Hercegowinie nie zasypia pola. Zebrał on sobie 2600 zbrojnych, częścią chrześcian, częścią mahometan i zajmuje od miesiąca wszystkie drogi, prowadzące z Bośni do Hercegowiny. W całej Hercegowinie nie ma ani jednej wsi, czy to z schizmatyką, czy katolicką ludnością, któraby nie wzięła udziału w powstaniu. Do tych powstałych miejscowości przyłączyło się także około 24 wsi mahometanów, tak iż powstanie w Hercegowinie nazwać można ogólnem, podczas gdy w Bośni jest ono tylko spradycznem. Turcy mają tylko w trzech twierdzych załogi, w Mostarze, Foka i Newsinii. Rządowe władze tureckie nie mają żadnej powagi i de facto przestały fungować.”

## TELEGRAMY.

Londyn, 20 września. Sekretarz ambasady tureckiej w Carogrodzie, pan Barring, wypowiada w sprawozdaniu swém, że ogólną liczbę zamordowanych w Bułgarii chrześcian podają na 12,000, podczas kiedy liczba wszystkich muzułmanów zabitych najwyżej 200 wynosi; liczbę spalonych miejscowości naznaczają na 58. Sprawozdanie kończy się oświadczeniem, że sposób, w jaki powstanie przytłumionem zostało, nazwać trzeba bardzo nieludzkim, za każdego winnego cierpieć musiało 50 niewinnych.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Piszę nam z pod Gostynia:

(p) Już we dwa dni po złożeniu do grobu zwłok s. p. ks. Golskiego w Kunowie zjechał do niego komisarz obwodowy, zabrał księgi kościelne, zainknał plebanją i wziął klucze z sobą, a pozostawiwszy majątek kościoła w rękach nowego dozoru, zagarnął, mimo protestu tegoż dozoru, majątek proboszczowski pod swą administracyę.

Podobny podział zarządu zachodzi i w sąsiedniej parafii Staro-Gostyńskiej. Tutaj na wniosek dozoru o wydanie majątku nadeszła od-

powiedź z podpisem pana Perkuhna, datowana 5 bm. tej treści, że majątek kościelny przechodzi pod zarząd nowego dozoru, majątek zaś proboszcza, „według najnowszego rozporządzenia naczelnego prezesa, pozostanie aż do dalszego rozstrzygnięcia pod dotychczasową administracyę”, to jest w rękach obwodowego komisarza, pana Rudolph z Gostynia. Nie wątpię weale, że odnośne dozory nie zezwolą, aby groszem kościelnym, który na co lepszemu użytym być może, mieli być opłacani zbyt uczyni zupełnie rządowi administratorzy, którzy grube biorą wynagrodzenie za swą fatygę.

(Dozory powinny przeciw temu protestować. Red. Kur.)

\* Obłożenie aresztem majątku probostwa katolickiego w Szczurach, w powiecie odolanowskim, zostało zniesione, a administracya tegoż majątku oddaną tamtejszemu zarządowi kościelnemu.

\* Listami gończemi ścigany jest ks. emeryt Antkowiak, skazany za „nieprawne wykonywanie funkcji kapłańskich” na 6 grzywien, odnośnie na jednodniowe więzienie.

\* Dnia 14 b. m. stawał przed sądem w Środzie ks. Zmura, oskarżony o słuchanie spowiedzi na odpuszcie w obcej parafii. Sąd uwolnił obżalowanego od wszelkiej kary, mimo, że się przyznał do faktu. Prokurator wniósł o 60 marek kary, lub tydzień więzienia. Wiadomo, że ks. Zmurę za to mniemane wykroczenie wyędzono z W. Księstwa Poznańskiego i na cztery miesiące oderwano od parafii.

## Karyer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Najj. Pan raczył mianować podsekretarza w ministerstwie stanu, Schumann, rzeczywistym tajnym radcą z tytułem „Ekscellencyi”, a profesora etatowego przy uniwersytecie w Berlinie, dyrektora ogrodu botanicznego dr. Braun, tajnym radcą rejencyjnym.

Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza cały szereg osób, udekorowanych przez Naj. Pana przy sposobności manewrów III korpusu armji.

\* Przełożone tutejszych pensji żeńskich, panie Hofman, Danysz i Estkowska, otrzymały wczoraj, jak się dowiaduje Ost. Zt., zawezwanie od tutejszej królewskiej rejencyi, ażeby od 1 października rb. poruczyły na pensyach swych wykład religijny osobom świeckim, a nie, jak dotąd, duchownym.

Byłoby to nowe i niesłychane pogwałcenie swobody obywatelskiej, obalanie tradycyjnego sposobu udzielania nauki religijnej i chęć narzucania na nauczycieli przedmiotu tego osób, których sobie społeczeństwo weale nie życzy. Rząd zrobił już smutne doświadczenie ze swymi egzaminowanymi nauczycielami religijnej w kilku gimnazjach; rodzice mają prawo do takich narzuczonych gimnazjum nauczycieli dzieci swych nie posyłać, tém bardziej zaś mają do tego prawo na pensji prywatnej. Obowiązkiem pań Przełożonych w interesie rodziców, którzy im dzieci swe powierzyli, jest przeciw temu rozporządzeniu zanieść zażalenie i przeprowadzić je przez wszystkie instancye.

\* Pan Massenbach tylko księży karał grzywnami za to, że nie chcieli z nim korespondować, dziś dowiadujemy się, że jego zastępcą, pan Perkuhn, w kilku miejscach zagroził i świeckim stu grzywnami kary — i to dozorem kościelnym, jeżeli w pewnym czasie żądanej nie nadesła odpowiedź.

\* W Jarocinie zapłacił jeden z obywateli 15 grzywnien kary za to, że przez dwa dni przyjmował u siebie księdza przejeżdżającego, nie zameldowawszy go policyi miejscowej.

\* Pan Reinkens wyświęcił sobie na biskupa dn. 17 b. m. kolegę w osobie szwajcarskiego księdza Herzoga, który już wydał list pasterski, zawierający także apostrofy do księży rzymsko-katolickich, „Nie potrzebujemy Was, woła ks. Herzog, ale Was zaklinamy: zmiłujcie się nad ludem!” Medice! cura te ipsum!

\* P. Friderici Jakowicka, znana naszej publiczności, śpiewaczka operowa, bawi obecnie w Kaliszu. (Kur. C. o. d.)

\* P. Wanda Bogdani, znana i naszej publiczności, która przed rokiem za lekkomyślne długi przed trybunał wiedeński stawiona, została przez sąd przysięgłych uwolniona, obecnie, jako hrabina Van der Meer, popadła z tego samego powodu w kolizyę z sądami rumuńskimi i, jak jednemu z wiedeńskich dzienników donoszą, została za długi, zaciągnięte w Jassach i Bukareszcie, uwięziona. (Kur. C. o. d.)

\* Z załogi tutejszej rozpuszczone przedonegdy 729 rezerwistów i wysłano ich koleją żelazną do domów.

\* W niedzielę spadł woźnica z Królestwa Polskiego tak nieszczęśliwie na żwirówce szwarczkiej z woza, że mu koło przeszło przez rękę i łopatkę, przez co pierwsza mocno skaleczoną, a druga złamaną została. — Nieszczęśliwego trzeba było do miejskiego lazaretu odtransportować.

\* Predykantowi zamieszowemu skradziono przed kilku dniami wieczorem, w powrocie z Poznania, w pobliżu bramy Warszawskiej, szary kuferok skórany, w którym się znajdowały różne przedmioty do ubioru, pomiędzy niemi: szare ubranie sukienne, czarne ubranie, pół tuzina koszul zwierzęcych, oznaczonych literami W. S., tuzin cienkich koszul damskich, oznaczonych literami A. M., tuzin damskich cienkich chustek od nosa i tuzin rękawic, oznaczonych literami A. M., pewną liczbę pończoch i szkarpetek, ozn. lit. A. M. i W. S. i t. d. Kufer zaopatrzone był w mosiężny zamek.

W piekarni jednego z tutejszych piekarzy przy W. Garbarach zapaliły się w dniu 15 b. m. wiozy. Ogień jednakże domownicy ugasiłi wkrótce.

\* Wieś Jerzyce pod Poznaniem, największa wieś w całym W. Księstwie Poznańskim, liczyła podług ostatniego spisu ludności, dokonanego w grudniu roku zeszłego, 4,628 mieszkańców, z tych 3,068 Polaków i 1,558 Niemców, pomiędzy którymi 22 żydów się znajdowało. Z ogólnej liczby mieszkańców jest 196 rękodzielników, i tak;

25 cieśli, 24 malarzy, 24 szewców, 18 piwowarów, 17 kowali, 15 ślusarzy, 14 ogrodników, 9 stolarzy, 8 kłodziei, 8 młynarzy, 5 krawców, po 4 rzeźników, bednarzy i piekarzy, po 2 kotlarzy i siodlarzy, po 1 garncarzu, księgarzu, zecerze, destylatorze, snycerzu, toczkarzu i kamieniarzu. Prócz tego żyją w Jerzycach 10 kucepów, 1 praktyczny lekarz i 1 chemik, posiadający stopień naukowy. Z większych zakładów znajdują się w Jerzycach: 2 browary parowe, 2 fabryki tekstury na dachy, fabryka szucznych nawozów, fabryka kleju i piec do wpylania cegieł najnowszej konstrukcji. Do związku gminy tej należy jeszcze Mullahshausen nad żwirówką wrocławską i Grudzieniec przed bramą Królewską. Wieś Jerzyce składa się z 217 gruntów, z których tylko kilka jest niezabudowanych.

**\* Do nowego gmachu sądowego przy Alei zaprowadzone być mają wodociągi.** W celu tym wyznaczono na dzień 30 bm. i roku termin submisyjny. Wykonanie wodociągów dla wszystkich gmachów, włącznie z dostarczeniem materiału obliczone jest na 17,651 marek. Na ten sam dzień oznaczony jest termin submisyjny do oddania robót brukarskich na podwórzach i położenia chodników, obliczonych na 42,045 marek.

**\* W Dobrzycu aresztowała policja, jak donoszą do Posener Ztg. w nocy z dnia 17 na 18 b. m. 9 osób ztamtąd z polecenia sądu; dziesiątej osoby, która również miała być aresztowana, nie znaleziono w domu. Osoby te są oskarżone o rokoczek przeciwko władzy państwowej, jakiego się dopuścić miały dnia 25 lipca r. z. przy aresztowaniu księdza proboszcza L. Ruszczyńskiego przeciwko radcy sądu powiatowego pana Sypniewskiemu z Krotoszy, i przyjął przed sąd przysięgłych w Ostrowie podczas najbliższej kadencji tychże sądów.**

O tym samym wypadku otrzyliśmy następujące doniesienia z Dobrzyca:

Zaraz po północy z niedzieli na poniedziałek dnia 18 b. m., przyaresztował żandarmer miejscowy z pomocą policjanta i stróżów nocnych 12 osób, tak kobiet jak i mężczyzn, których odstawiono nad ranem do stacji kolei żelaznej w Pleszewie, a następnie do więzienia w Ostrowie. Wszyscy ci oskarżeni są, jakoby brali udział w rozkroju w zbiegowisku, jakie miało miejsce przed rękami przy uwięzieniu ks. Ruszczyńskiego, który aż do kwietnia roku przyszłego odsiadywać ma karę więzienną w Koźminie.

**\* Ku przestrodze dla abiturjentów!** W Recklinghausen, w Westfalii, przepukili zeszłego roku tamtejsi abiturjenci listowego, że im pozwolił list prowincjonalnego kolegium szkolnego odpieczętować i wypisać zeń tematy do egzaminu wyznaczone. Złożyli też egzamin i zyskali świadectwo dojrzałości. Sprawa była oddana sądowni, który w tych dniach zawyrokował, że wydanym świadectwom dojrzałości i każdego z abiturjentów skazał na trzymiesięczne więzienie. Listowy tymczasem umarł. (G. T.)

**\* Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 22go września Maurycego z tow. męcz. Suche dni. Wschód słońca o godzinie 5 minut 46. Zachód o godzinie 5 minut 59.

Długoci dnia 12 godzin 18 minut. Wypadki historyczne. 1568 Zdobyte Uly. 1621 Hold Jerzego Wilhelma księcia pruskiego. 1667 Pogrzeb Maryi Ludwiki. 1771 Bitwa pod Stołowicami. 1831 Bitwa pod Piotrkowem. 1841 Zawiananie w Paryżu towarzystwa wychowywania dzieci polskich.

(p) **Kościan, 19go września.** Dnia 2go września r. b. odbyło się na sali pana Gąsiorowskiego walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego, założonego przed dwoma laty pod nazwą „Kółka towarzyskiego”. Towarzystwo to, chociaż krótki żywot dopiero wiedzie, pokazało — dzięki umiejętnej kierownictwu przewodniczącego, księdza Bielskiego, — że prawdziwie do oświaty się garnie i członkowie bardzo wiele korzyści ze zgrupowań Towarzystwa wnoszą. Należy zaś do niego dosyć wielka liczba poważnych wiekiem obywateli kościańskich i młodzież rzemieślnicza, zasługująca pilnym uczeszczeniem na prelekcje i uważnym zachowaniem się na pochwałę.

Ze zaś założenie takiego towarzystwa było wielce potrzebnem, dowodzi najlepiej wciąż wzmagająca się liczba członków, tak iż dzisiaj towarzystwo blisko 70 udział biorących liczy.

Lecz niechaj nam samo Walne Zebranie opowie o ważności, doniosłości, wielkości i postępkach tego Kółka. Z sprawozdania, odczytanego przez sekretarza, dowiadujemy się, że w ostatnim półroczu latowym odbyło się posiedzeń 15, na które członkowie sami liczenie się schodzili. Na każdym zebraniu bez wyjątku czytali uproszeni przez prezesa prelegencje rozprawy, brane przeważnie z historii i literatury polskiej, z uwzględnieniem innych pól wiadomości i nauki. Dla wiadomości podaję tu treść nie-

których wykładów, w przystępny sposób przedstawionych:

I. Z historii polskiej: O Janie Kazimierzu, o Sobieskim, o granicach Polski, o plodach, bogactwach, a mianowicie kruszczach i kopalniach naszej ziemi.

II. Z literatury polskiej: O zdolnościach i znaczeniu księdza Piotra Skargi — o Karpińskim — o Zygmuncie Krasińskim.

III. Z nauk przyrodniczych: O wodzie i powietrzu — o układzie słonecznym, a mianowicie o ziemi (odeczył ten wykład za pomocą instrumentów astronomicznych) — o obiegu krwi i ważności płuc człowieka.

IV. Z historii powszechnej wreszcie odznaczał się pięknosciami, jasnością przedstawiania rzeczy i zastosowaniem do obecnych czasów wykład o Henryku VIII, królu angielskim, wedle protestanckiego historyka Cobeta.

To też przy takim doborze wykładów dziwić się nie można, że członkowie gorliwie na zebrania uczęszczali i z wielką uwagą przedmiotom wykładanym się przyuchiwal.

Z szładek miesięcznych, hojnie zresztą wpływających, prenumerowało Kółko następujące pisma: 1 Kuriera, 5 Orędowników, 2 Gazety Górnośląskie, 2 Przyjaciele Ludu, 1 Katolika, 1 Oświatę, 1 Niedziela, 1 Gwiazdę i 1 Wartę; oprócz tego posiada bibliotekę, składającą się z przeszło sto dzieł treści poważnej i pouczającej.

W nagrodę i uznanie zasług dotychczasowego Zarządu obrano i na dalszy czas tych samych członków na kierowników towarzystwa.

Trzymając się zbawiennej zasady, że mało mówić a wiele czynić, wyrażamy nadzieję, że wszędzie w podobny sposób prowadzone Towarzystwa przemysłowe błogi owoc wydadzą i że Kółko nasze, po tak krótkim istnieniu tyle życia okazujące, nadal na tej drodze postępować będzie i więcej mężów dobrej woli na członków pozyska.

### KRONIKA KRYMINALNA.

**\* Sąd przysięgłych w Poznaniu rozstrzygał w dniu**

15 b. m. w dwóch sprawach, i to: przeciwko czeladnikowi młynarskiemu Władysławowi Bukowskiemu ze Skrzyńca o wyrocznie przeciwko paragrafowi 324 i 325 kodeksu karnego, i przeciwko wyrobnikowi Maciejowi Kostka z Granowa o ponowne sfałszowanie dokumentów, to w 5 razach, i przeciwko żonie jego Józefie z domu Kortas o udział w tej zbrodni w trzech przypadkach. W pierwszej sprawie zarzucano oskarżonemu Bukowskiemu że przez wrzucenie niżywego psa do studni zatruł był wodę. Faktu atoli tego nie można obalowanemu było udowodnić, wskutek czego sędziowie przysięgli uznali go niewinnym. W drugiej sprawie przyznali się oskarżeni sami do popełnienia zarzucanej im zbrodni i skazani zostali, po przyjęciu łagodzących okoliczności, Kostka na jeden rok i trzy miesiące więzienia, z którego mu jednokrotnie potrąca się 3 miesiące za więzienie śledcze, a żona jego na 6 tygodni takiegoż więzienia; pierwszy nadto na utratę praw honorowych przez dwa lata.

Nazajutrz, dnia 16 b. m., rozstrzygał tenże sąd w dwóch sprawach o rozmysłne podpalenie. W pierwszej oskarżonymi byli chłopcy służebni Michał Karbowiak i Jan Malinowski z Mechlina o podpalenie stogu ze sianem. Obaj oskarżeni wyznali swą winę. Karbowiakowi przyznali sędziowie środki łagodzące, wskutek czego deputacja sądowa skazała go tylko na 6 miesięczne więzienie, Malinowski zaś całkiem uwolniła, ponieważ nie liczył jeszcze lat 14 wieku. W drugiej sprawie oskarżonym był gospodarz Franciszek Kreła o kilka razy podpalenie lasu. Kreła nie można jednakowoż było udowodnić zarzucanej mu zbrodni i dla tego uznano go niewinnym.

**\* Przed sądem przysięgłych w Poznaniu toczyła się w poniedziałek, dnia 18 b. m., sprawa przeciwko krawcowi Maurycemu Baum i przeciwko niezamężnej Minnie Mendel z Szamotuł o zamordowanie nowonarodzonego dziecka. Lubo sprawa ta całe posiadzenie zajęła, nie mogła być doprowadzona do końca, ponieważ na wniosek obrońcy sąd się zgodził na dalsze badania, celem lepszego wyjaśnienia sprawy.**

**\* W Międzyrzeczu** rozpoczęła się obecna kadencja sądu przysięgłych w poniedziałek, dnia 18 b. m., pod przewodnictwem dyrektora sądu powiatowego p. Beissert z Kościana. Przysięgli rozstrzygać będą w następujących sprawach: w dwóch sprawach o kradzież, w jednej o kzywoproszństwo, w jednej o fałszowanie dokumentów, w jednej o morderstwo, w dwóch o opór przeciwko urzędnikowi leśnemu, w jednej o opór przeciwko władzy państwowej, w jednej o poranienie, wskutek którego śmierć nastąpiła, w jednej o zawyżowane zabezpieczenie się i w jednej o wymuszenie groźbą.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

Na **Kronikę Żalobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

40. 41. Tertulian Stablewski z Slacheina złożył nie marek 6, jak wczoraj błędnie wydrukowano, ale na dwa egzemplarze, marek 12

42. Antoni Skarżyński z Sokolowa pod Smiglem 6

**\* W Stanisławowie**, w Galicji, z dniem 12 bm. zaczęła na nowo wychodzić dwa razy na tydzień *Gazeta Podkarpacka*. Prenumerata wynosi 2 guld.

**\* Ziemianna** największy numer (38) zawiera: Jakimi surrogatami zastąpić można niedostatek słony na ściółkę? — Chów drobiu zastosowany do teraźniejszych potrzeb (Ciąg dalszy). — Wywóz tucznych inwentarza do Anglii. — Korespondencja różnicza. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskim. — Od Redakcyi. — Ogłoszenia. — Doświadczenia porównawcze ze zbożem z północy sprowadzonym. A. Sępolski (Ciąg dalszy).

**Warty** ostatni nr. 116 i zawiera: Akt II. Przyszłe Zebranie Delegatów. — Ks. Bartłomieja Holzausera Objasnienie do Objawienia Św. Jana Apoštola. (Ciąg dalszy). Milion gotówki, przez Maryę Conscience. Spolszczone, p. M... (Dokończenie). — Dziwectwo z Tatrów, Sielanka góralska Witezlawa Halka. (Przekład J. L. (Wiersz). (Dokończenie). — Arka Maryi przez Bret Harta. — Przegląd tygodniowy. — Filozofia Lucjusza Annusza Seneki. Napisal dr. Bronisław Kruczkiewicz (odbitka z sprawozdań akademickich). Kraków 1876. (Ciąg dalszy). — Odpowiedź na bluznierstwa Muzy Dysydenckiej. (Wiersz). — Wiersze na ogień Zamku Warszawskiego. (Wiersz). — Przegląd literatury i Rozmaitości. — Protokół z LVIII Posiedzenia Komisji Ortograficznej Poznańskiej. — Koresp. Red., „Warty.”

### GIEŁDA.

**Poznań, 18 września 1876.** (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3/4 p. listy zastawne —, płacono, poz. 4 p. listy zast. —, 94,95 p. c., poz. listy rentowe 97,50 p. c., poz. prowinc. akcje bankowe 97,25 p. c., poz. 5 p. c. prowinc. obligacje —, płacono, poz. 5 p. c. obligacje powiatowe 101, — p. c., poz. 5 p. c. obligacje melioracyi Oby —, p. c., poz. 4 1/2 p. c. obligacje pow. 98, — p. c., poz. 4 p. c. obligacje miejskie II emis. —, p. c., poz. 5 p. c. oblig. o miejskie —, p. c., pruskie 3 1/2 p. c. obligacje długu państwa 92,90 p. c., pruska 4 p. c. pożyczka państwa —, p. c., pruska 4 1/2 p. c. ukonsolid. pożyczka 104,65 p. c., pruska 3 1/2 p. c. pożyczka prem. 130, — p. c., szląskie 4 p. c. listy zastawne —, p. c., pol. skie 4 p. c. listy zastawne —, p. c., polskie 4 p. c. listy likwidacyjne 67,80 p. c., akcje gornoszląskiej kolei żelaznej Lit. A. —, p. c., akcje gornoszl. kolei żelaznej Lit. E. —, p. c., akcje staleszardzko-poznańskiej kolei żelaznej 20,25 p. c., banknoty zagraniczne —, p. c., rosyjskie banknoty 264,90 p. c., Oestdeutsche Bank —, p. c., poz. towarzystwo akcyjne sprytu —, płacono Wechslerbank —, p. c., banknoty polskie 75,90 p. c.

**Zyto:** (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedziano 155, — marek, na styczeń —, m lipiec —, —, m. sierp. —, —, m. wrzesień. 155, — m. wrz.-paźdz. 155, — m. jesień 155, — p. c., paźdz.-list. 154,50 m. list.-grud. 155, — m., grud.-stycz. 155, — m.

**Okowita:** (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 51,40 litr., cena wypow. 51,20 m., na lip. —, m. sierp. —, —, m., wrzesień. —, 51,20 m., paźdz. 50,40 mar., na listop. 48,50 marek, grudz. 48,50 m. r. k., na stycz. 48,90 m. r. k., lut. 49,20 kw.-maj 50,80 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 51, — marek.

### Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

**Wrocław, 19 września.**

Zyto: za 2000 funt. stałe, wypow. 1000 centna upł. wypow. wrz. i wrz.-paźdz. 156—155,50 — p. c. i z. paźdz.-list. 155 — p. i z. p. list. grudz. 153,50 — p. l. grudzień stycz. — p. c. stycz.-lut. —, żąd. luty-marzec — p. l. marzec-kw. — kw.-maj 156,50 p. c. maj-czer. 159, —

Pszenvica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 186, — żąd., wrzes.-paźdz. 186, — żąd. paźdz.-list. — żąd. kwiecień-maj — żąd.; O wies: za 1000 kilo 136—136,50 p. l. wrz.-paźdz.

136, — 136,50 p. c., paźdz.-listop. 135,50 — p. c., listop.-grud. 135,50 p. c., kw.-maj 140 żąd.

Rzep per 1000 kil. 305 żąd., wyp. —

Olej rzepiowy: spok, za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent w miejscu 69,50 marek żąd., sierp. 68,50 p. c. wrzes. 67,75 żąd. wrz.-paźdz. 67,50 p. i z. paźdz.-list. 68, — p. l. list.-grud. 68,50 p. c., kw.-maj 69, — żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 p. c. stało, — wypowiedz. — litr., w miejscu 53, — żąd. 52, — p. c. na wrzes. — żąd. 52,50 p. c., wrzes.-paźdz. 50,50 p. c. i żąd. paźdz.-listop. 49, — żąd., list.-grud. 48, — p. c. grud.-stycz. — p. c., stycz.-lut. —, lut.-mar. —, — p. c., mar.-kw. — p. l. kw.-maj 49,80 żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. stało, 7,48 — 7,60 mar., na wrzes.-paźdz. 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Żubin, spok., żółty 9, —, 10,80 marek, nieb. 9,50—11, — m.

Tymotka, za 50 kilogram, 30—32—35 m.

Siano 3 mar. za 50 kil.

**Ceny wypowiedziane na 19 września:** żyto 156, — m. r. k., pszenica 186, — marek, jęczmień —, — marek, owies 136,50 m., rzep 305, m., olej rzepiowy 69,50 m. okowita 52,50 m.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoff: za 100 l po 100 p. c. tral. w miejscu 53, — żąd. 52, — p. l.

**Maka** stała, za 100 kilo. Pszenka piękna, stara 32,50 do 33,50 m. r. k. Pszenka n. 29,50—30,50 m. r. k. Rżanna piękna, 27,50—28,50 m. r. k. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. r. k. Rżanna na paszę 10,50—11,50 m. r. k. Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

### Ceny targ. w Wrocławiu

dnia 17 września

	T O W A R				
	piękny	średni	pośredni		
Pszenvica . . . . .	18	80	20	90	17
Zyto . . . . .	18	10	19	60	16
Jęczmień . . . . .	18	—	16	80	16
Owies . . . . .	15	10	14	70	13
Groch do gotowania . . . . .	14	20	13	70	13
Groch na paszę . . . . .	19	80	18	40	17
Rzep latowy . . . . .	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . . . . .	31	—	28	50	22
Rzepak latowy . . . . .	30	—	26	50	20
Rzepak zimowy . . . . .	30	—	25	—	19
Siemię lniane . . . . .	27	—	25	—	19
Len . . . . .	27	—	25	—	21
Tatarka . . . . .	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . .	—	—	—	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—	—	—
Żubin żółty . . . . .	—	—	—	—	—
Żubin niebieski . . . . .	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona . . . . .	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . . . . .	—	—	—	—	—

### Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 20 września 1876. (Kursa końcowa.)

Pszenvica stała	200,—	Owies sierpień	150,50
Wrz.-paźdz.	201,—	Wypow. żyta	9500
Paźdz.-listop.	201,—	Wypow. okow.	20,000
Kwiec.-maj	208,—	Kapitały	
Zyto stałe	—	Galicjany	87,40
Wrz.-paźdz.	150,50	Pr. pap. państw.	94,20
Paźdz.-list.	151,50	Poz. 4 1/2 list. z.	95,10
Kwiec.-maj	158,—	Poz. list. ren.	96,50
Olej rzep. wyżej	—	Anstr. los 1860	163,—
sierp.	—	Włochy	73,60
Wrz.-paźdz.	72,20	Amerykany	99,60
Kwiec.-maj	74,80	Turki	12,75
Owies	—	7 1/2 Rumun.	15,90
w miejscu	53,—	Pol. lik. l. zast.	67,50
Wrzesień.	52,80	Rosyjs. bknot.	267,60
Wrz.-paźdz.	52,80	Sreb. rut. aust.	58,40
Kwiec.-maj	52,90	Aus. akc. kred.	254,—
	—	Kolj. Państw	470,50
	—	Lombardy	131,—

Szczecin, dnia 20 września 1876. (Kursa końcowa.)

Pszenvica słabo	201,—	Okowita stała	—
Wrz.-paźdz.	201,—	w miejscu	51,60
Paźdz.-listop.	201,—	Wrz.-paźdz.	50,80
Kwiec.-maj	207,—	Paźdz.-list.	49,60
Zyto słabo	—	kw.-maj	51,70
Sierpień	—	Owies	—
Wrz.-paźdz.	144,50	Lipiec	—
Paźdz.-listop.	145,—	Wrz.-paźdz.	148,—
Kw.-maj	153,50	Petr oleum	—
Olej rzep. wyżej	—	Wrz.-paźdz.	20,50
w miejscu	72,50	Paźdz.-list.	—
Wrz.-paźdz.	75,—		

Zmiana lokalu  
Od dnia 1 października r. b. przenoszę moje  
**RESTAURACYA**  
**5** na ulicę zamkową **5**  
tuż przy Starym rynku  
(dawniej Korzeniowskiego, Makarego).  
Lokal obszerny i wygodny,  
Piwo Feldschloss  
**Kuchnia**  
jak dotąd dobra i tania w domu i po za domem, dla pojedynczych osób i całych towarzystw. Staraniem mojem, jak dotąd było, tak i nadal będzie doborem napojów i potraw skorą usługą i uprzejmością skarbić sobie względy Szanownej Publiczności.  
**Fr. Sujecki.**

Szanownej Publiczności donoszę iż z dniem dzisiejszym przeniosłam mój  
**magazyn strojów**  
na **Stary Rynek pod Nr. 74**  
obok apteki p. Kolskiego i również zaopatrzyłam się w najnowsze kapelusze, kwiaty, pióra etc. na sezon teraźniejszy.  
**S. Złotnikiewicz.**

**WARTA**  
(3 grzywny)  
**OŚWIATA**  
(1,50 grz.)  
**!!! NIEDZIELA !!!**  
(1 grzywna)  
polecają się  
rodzinom chrześcijańskim.  
Wszystki są do nabycia  
**MOWY**  
powiedziane  
na **Wiecu** polsko-katolickim  
w Poznaniu d. 6 września rb.  
p. Henryka Krzyżanowskiego o  
wyborach.  
X. dr. Wartenberga o szkole.  
X. dr. Kanteckiego o prasie.  
Dr. Fr. Chłapowskiego o czytelnich.  
Cena egzemplarza **10 fen.**  
Zamówienia proszę adresować  
**Jarosław Leitgeber w Poznaniu**  
załączając najlepiej należyłość w markach pocztowych.  
Zbytne dwie **żelazne szafy**  
**do pieniędzy** są w kasie naszej w Środzie aż do 15 pm. do sprzedania.  
**Zarząd Kasy Oszczędności i Pożyczki Towarzystwa Rzemieślniczego pod Opieką Św. Józefa** Zapisanej Spółki.

Nakładem naszym wyjdzie w tych dniach (296)  
**Żywo**  
**Tadeusza Kościuszki**  
napisał  
**Teodor Zychliński.**  
So. około 100 stron. Cena M. 1,50.  
W końcu września wyjdzie nasz  
**Kalendarz Rolniczy**  
oprawny w płótno ang. M. 2,50 w skórce 3 M. przekładany papierem 4 Marki.  
Upraszamy o łaskawe wczesne zamówienia  
**M. Leitgeber i Spółka.**  
**A. Spiro**  
Księgarnia w Poznaniu  
poleca po bajecznie niskiej cenie  
**Wojnarowska.** Pierścionki Babuni. 6 tomów (6 tal.) za 2 tal.  
**Obrazy historyczne dawnej Polski.** (22 1/2 sgr.) za 7 1/2 sgr.  
**Drobnostki** — Zbiór starych powieści. 2 tomy (1 1/2 tal.) za 15 sgr.  
**Rinaldo Rinaldini.** za 5 sgr.  
**Wiśniewski.** Historia literatury Polskiej 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.  
**Roderyczus.** O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześcijańskich. 3 tomy 4 1/2 tal. za 1 tal. 15, /sgr.  
**Raczyński E.** Portofolio królowej Maryi Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.  
**Powstanie Kościuski.** (15) za 6 sgr.  
**Historia** biblijna starego i nowego testamentu. Z kolorowan. rycinami zam. 2 tal. za 20 sgr.  
**Pamiętnik obłą. Człochowy.** 5 sgr. — **Fryderyka II.** (22 1/2) za 7 1/2 sgr.  
**Wermonty** his. liter. fr. (3 tal.) 25 s.  
**Obrazy** dawniejszej Wielkopolski 5 s. — **Małopolski** i Litwy po5 sgr.  
**Pol. W.** Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

**!Rzetelna oferta!**  
**Doskonale rzemieślnik**  
**KOWAL**  
który przez lat 8 w obczyźnie pracując znaczny sobie uskładał kapitał, pragnie powrócić do Ojczyzny, a nie mając stósków ni znajomości na tej drodze szuka  
**żony.**  
Życzy sobie panienki uczciwej rządnej, pracowitej i dobrej katoliczki.  
Osoby pragnące korzystać z tego ogłoszenia, uprasza się o nadesłanie listów franko pod adresem **L. R. W.**  
**Nr. 20 do Administracji Kuryera Pozn.** (379)

Szanownych członków  
**Resursy**  
uprasza się o wpłacenie składek na ręce kasyera p. **T. Sadowskiego** aż do 15 paźdz. rb. później będą takoeściągane przez mandaty wpłatowe. (369)  
**Dyrekcya.**  
**Panienki**  
chcące się uczyć strojów lub uczeszczające do szkół przyjmuje na stancją od 1 października (381)  
**S. Złotnikiewicz.**  
Stary Rynek Nr. 74.  
**ISMOOR LIGHT**  
**POZNANIU**  
poleca się do wskazywania i posredniczenia przy sprzedaży i wydzieławieniu dóbr.  
Pod gwarancją  
**Vinum de vite**  
(digna sacra)  
z zakupionych na ten cel **winogron** na **wi** snęj **tkocni** wyciśnione, nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)  
**Teodor Hohoff** skład win  
Erbach im Rheingau.